

Zbigniew Rene

Izba krakowska : adw. Józef Stoch (1912-1983)

Palestra 31/5(353), 107-108

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

2.

Adw. Józef Stoch (1912—1983).

W dniu 3 sierpnia 1983 r. zmarł w Nowym Targu adwokat Józef Stoch. Urodził się 12 lipca 1912 r. w Siekierczynie koło Limanowej jako syn Marcina i Karoliny z Babiczów, urodzonej na Podhalu. Ukończył Gimnazjum Klasyczne im. Jana Długosza w Nowym Sączu w 1930 r., a następnie podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, które ukończył w 1935 r. z wynikiem celującym. Przez kilka miesięcy pracował jako urzędnik w Starostwie w Nowym Sączu, po czym rozpoczął aplikację adwokacką, którą odbywał początkowo w kancelarii adwokata Stanisława Długopolskiego w Nowym Sączu.

Od 1940 r. związał się na stałe z Podhalem, podejmując w Czarnym Dunajcu obowiązki aplikanta w kancelarii adwokata Tadeusza Dąbrowskiego (brata słynnego Mariana Dąbrowskiego z „Ikaca”). Po zdaniu egzaminu adwokackiego podjął pracę wspólnie z byłym patronem, a po jego aresztowaniu w 1943 r. prowadził kancelarię samodzielnie.

Zawsze związany niemi sympatii z ruchem ludowym, uczestniczył — jako członek Polskiego Stronnictwa Ludowego a następnie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — po wyzwoleniu w organizowaniu struktur władz administracyjnych na Podhalu. Przeszło 20 lat był radnym GRN w Czarnym Dunajcu. Był też prezesem miejscowego Koła Związku Podhalan w Czarnym Dunajcu, stając się na całe życie wielkim miłośnikiem Tatr i Podhala. Walczył

o zachowanie nieskażonego środowiska naturalnego w czasach, gdy jeszcze nic się o tym nie mówiło. Jako radny spowodował, że nie doszło do rozebrania pamiątkowej statui Matki Boskiej umieszczonej w Czarnym Dunajcu z okazji rocznicy grunwaldzkiej wiktorii. Był czołowym animatorem Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej im. Andrzeja Knapczyka „Ducha” w Czarnym Dunajcu.

Miał jeszcze jedno szlachetne hobby — hodowlę gołębi. Był jednym z założycieli i czołowym działaczem Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых w Zarządzie w Nowym Targu. Najlepsze okazy z jego hodowli brały regularnie udział we wszelkich zawodach krajowych i międzynarodowych, przynosząc mu liczne laury.

Był wielkim miłośnikiem sztuki. Dzieła Boznańskiej, Kossaków, Sichulskiego, dawne obiekty sztuki zakralnej zdobiły ściany jego domu w Czarnym Dunajcu. Łaciną i greką posługiwał się na co dzień, wprawiając w zdumienie i podziw młodszych kolegów.

Po wyzwoleniu prowadził nadal kancelarię adwokacką w Czarnym Dunajcu. Po likwidacji miejscowego Sądu Grodzkiego związał się siłą rzeczy z Nowym Targiem. Gdy w dniu 1 września 1952 r. powstał Zespół Adwokacki w Nowym Targu, adwokat Józef Stoch był jego współzałożycielem, choć przez kilka lat czynna była w Czarnym Dunajcu filia tego Zespołu, której adw. Stoch był kierownikiem.

Adw. Józef Stoch był świetnym cywilistą, o wyjątkowym stosunku do

klientów, których oczarowywał kulturą osobistą i głęboką wiedzą. Każdą, nawet najdrobniejszą sprawę głęboko przeżywał.

Był prawdziwym arbitrem eleganciarum, i to nie tylko w aspekcie zewnętrznym. Jego solidność i obowiązkowość, a jednocześnie dobroć, grzeczność, otwarty i życzliwy stosunek do kolegów — były przysłówiowe. Delikatność i absolutna dyskrekcja dopełniają obrazu jego cech.

Kiedy po ukończeniu 65 roku ży-

cia rozpoczął pracę w ograniczonym wymiarze, wierzyliśmy głęboko, że było to spowodowane tylko chęcią zwolnienia tempa pracy. Wierzyliśmy, że jeszcze wiele lat będziemy mieli możliwość obcowania z tym niezwykłym człowiekiem. Niestety, nie nsy. Zmarł po długiej chorobie, z którą walczył dzielnie, w sposób godny, właściwy tylko Jemu. Spoczął na zawsze na cmentarzu w Nowym Sączu.

adv. Zbigniew Rene

3.

Adw. Henryk Maniak. W dniu 1 maja 1984 r. w Żegocinie koło Bochni zmarł tragicznie młody, doskonale zapowiadający się adw. Henryk Maniak. Śmierć przerwała wspaniałą karierę 36-letniego utalentowanego prawnika. Już w czasie studiów (1968—1972) wyróżniał się nie tylko bardzo dobrymi wynikami w nauce, za które otrzymywał corocznie nagrody rektorskie, ale i pracą społeczną w studenckich organizacjach młodzieżowych i naukowych. Po ukończeniu studiów na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego z wynikiem bardzo dobrym odbył najpierw aplikację prokuratorską, a następnie adwokacką w Opolu. Jako adwokat rozpoczął praktykę adwokacką w Zespole Adwokackim w Kędzierzynie—Koźlu, a potem przeniósł się w 1982 r. do stron rodzinnych i zamieszkał w Żegocinie koło Bochni, podejmując pracę jako adwokat w Zespole Adwokackim w Brzesku woj. tarnowskiego. W Zespole tym pełnił funkcję zastępcy kierownika Zespołu.

Wykonując czynności adwokackie, okazał się szczególnie utalentowa-

nym pracownikiem, refleksyjnym w każdej powierzonej mu sprawie. Swą stale pogłębianą wiedzą służył nie tylko klientom i kolegom adwokatów, ale także wszystkim, którzy potrzebowali pomocy prawnej. Zarówno w Zespole jak i w środowisku znany był jako niezwykle solidny, uczciwy, sumienny i koleżeński adwokat, który każdemu spieszył z pomocą i każdą wolną chwilę poświęcał potrzebującym tej pomocy. Tragiczna śmierć przerwała pracę nad przygotowywaną przezeń rozprawą doktorską z zakresu prawa karnego. Na podkreślenie zasługuje również jego praca społeczna zarówno na rzecz rodzinnego miasta Bochni jak i w środowisku adwokackim. Jako członek PZPR od 1974 r. brał aktywny udział w życiu politycznym naszego kraju.

Pełen poświęceń dla innych pod każdym względem. Pięknym jego czynem było wyratowanie — z narażeniem własnego życia — tonącej dziewczynki w rzece Rabe, gdzie porwał ją wir.

Przerwane w młodym wieku życie wzbudziło w środowisku prawniczym, gdzie wykonywał swój za-